

Brzoza, w którą uderzył Tu-154M, złamała się na wysokości 666 centymetrów

Brzoza, w którą uderzył 10 kwietnia 2010 r. samolot Tu-154M, została przełamana na wysokości około 666 cm - poinformowała Naczelna Prokuratura Wojskowa. Dodała, że drzewo "zostało przełamane w sposób nieregularny".

- Brzoza została przełamana na wysokości ok. 666 cm, licząc od poziomu podłoża, a nie, jak wcześniej podano omyłkowo, ok. 770 cm - podała prokuratura.

Wcześniej media informowały, że według pomiarów biegłych powołanych przez polskich prokuratorów brzoza, o którą miał skrzydłem zahaczyć Tu-154M, jest złamana prawie trzy metry wyżej, niż napisano w raporcie końcowym z badań katastrofy przez komisję ówczesnego szefa MSWiA Jerzego Millera (gdzie wskazano wysokość 5,1 m).

Media powoływały się na rosyjski protokół z oględzin miejsca katastrofy sporządzony jeszcze w dniu tragedii; "Rzeczpospolita" cytowała też w sobotę informację polskiej prokuratury, według której brzoza miała zostać złamana na wysokości 7,7 m.

"Wojskowa Prokuratura Okręgowa w Warszawie przeprasza za błędne podanie danych, będące niezamierzonym efektem oczywistej omyłki rachunkowej. Omyłka ta wynikła z chęci jak najszybszego udzielenia odpowiedzi na pytanie dziennikarza" - napisał rzecznik prasowy NPW płk Zbigniew Rzepa w poniedziałkowym komunikacie.

Dodał, że należy mieć na uwadze, że "drzewo zostało przełamane w sposób nieregularny oraz że rośnie na podłożu, które utrudnia precyzyjny pomiar".

Prokuratura wojskowa przypomniała jednocześnie, że od 17 lutego do 8 marca tego roku prokurator oraz polscy biegli będą uczestniczyć w Moskwie w badaniach fragmentów brzozy, które zostały ścięte i zabezpieczone przez polskich specjalistów w październiku zeszłego roku.

Podczas przeprowadzonych w październiku oględzin - jak dodała prokuratura - przeprowadzono pomiary brzozy "za pomocą przymiaru wstęgowego, wykorzystując do tego podnośnik hydrauliczny". - Do dalszych badań laboratoryjnych odcięto dwa fragmenty brzozy: z głównego pnia - od górnej części złamania w dół na odcinku o długości 156 cm; z części przełamanej również na długości 156 cm, mierząc od górnej części (...) złamania w kierunku wierzchołka drzewa - podała NPW.

- Wysokość pnia brzozy, liczona od poziomu podłoża, po odcięciu odcinka o długości 156 cm, wynosi 510 cm. Średnica drzewa w miejscu jego ścięcia wynosi 52 cm - sprecyzował płk Rzepa. Wynika z tego, jak dodał, że do przełamania doszło na wysokości 666 cm.

Kpt. Marcin Maksjan z NPW sprecyzował, że podana w protokole z dokonanych w październiku oględzin średnica drzewa jest wartością z miejsca odcięcia przez biegłych zabezpieczonej części brzozy.

- Średnicy drzewa w miejscu przełamania protokół oględzin nie zawiera, ale trzeba pamiętać, że to miejsce przełamania jest bardzo trudne do wymierzenia, ponieważ ma ono kształt nieregularny - dodał prokurator. Oceniał, że różnice w obu wartościach - z miejsca odcięcia i przełamania - nie powinny być znaczne.

Już w styczniu prokuratura informowała odnosząc się do zabezpieczonych w Moskwie fragmentów drzewa, że "z uwagi na charakter tego dowodu, jego niepodzielność, badanie będzie prowadzone wspólnie, przez polskich i rosyjskich biegłych".

W raporcie komisji Millera wysokość przecięcia brzozy określono na 5,1 m. "O godz. 6:41:02 na wysokości 1,1 m nad poziomem lotniska, w odległości 855 m od progu DS 26, samolot zderzył się lewym skrzydłem z brzozą o średnicy pnia 30-40 cm, w wyniku czego nastąpiła utrata około 1/3 długości lewego skrzydła. Spowodowało to wejście samolotu w niekontrolowany obrót w lewą stronę" - napisano w tym raporcie.

W sobotniej "Rzeczpospolitej" dr Jan Łukaszewicz z Katedry Architektury Krajobrazu ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie ocenił, że "rozbieżności muszą wynikać z faktu, że drzewo na początku nie zostało dokładnie zmierzone, a jego parametry oszacowano".

(PAP/Onet, żg) 11 lut, 17:30

<http://urbietorbi-apokalipsa.net/>